



Co w szkole piszczy...

Pismo uczniów Szkoły Podstawowej w Kalwarii Zęb.

Święta w moim domu

Nr 60 grudzień 2015 r.

str. 6

**Wywiad z
p. S. Nagy**

str. 5

Sonda

str. 9

Nasza twórczość

str. 13



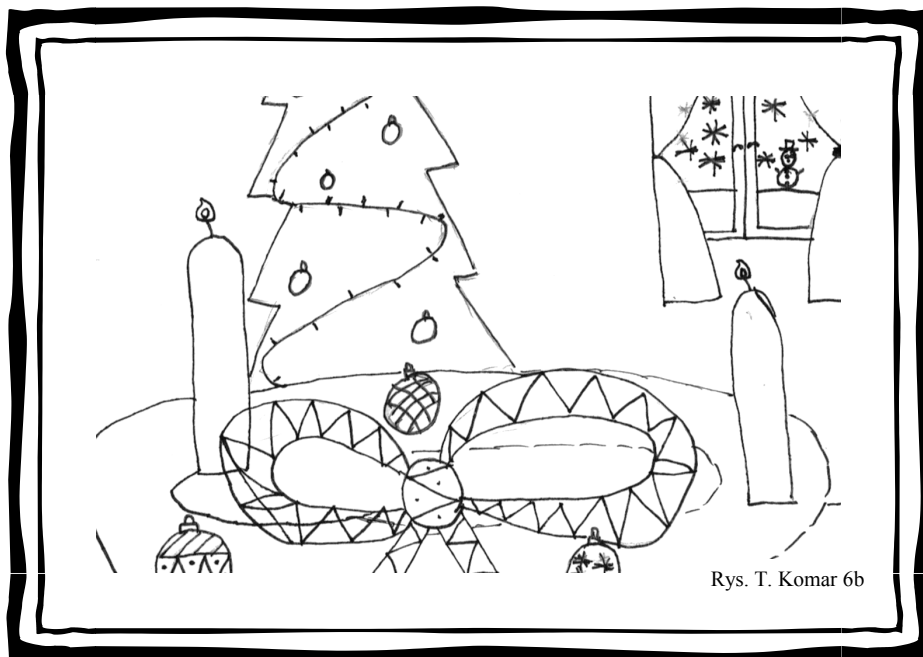
Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wszystkim naszym
Czytelnikom i Sympatykom życzymy: wspaniałych
chwil w rodzinnym gronie, mądrze spędzonego czasu,
śnieżnej i mroźnej aury, świetnego humoru
i samych szczęśliwych dni w Nowym Roku

Re-
dakcja



W tym numerze:

<i>Z życia szkoły</i>	3
<i>Wywiad</i>	5
<i>Święta ...</i>	6
<i>Warto przeczytać</i>	7
<i>Krzyżówka</i>	8
<i>Sonda</i>	9
<i>Szkoła, nauczyciele, koledzy</i>	10
<i>Nauczyciele w oczach uczniów</i>	10
<i>Uśmiechnij się Humor z zeszytów</i>	12
<i>Piątoklasiści jako twórcy mitów</i>	13



Opieka merytoryczna, korekta: Danuta Tatar

Opracowanie graficzne, druk: Agata Głanowska, Elżbieta Góra

Zespół redakcyjny: W. Porzycki, N. Tyrpa, K. Kucharczyk, M. Nowak, Sz. Nowak, M. Hebl, A. Poczowska, K. Bartoszek, M. Karkoszka, J. Żegliński, P. Jędrzejczyk

Współpraca: M. Żeglińska, A. Wójcik



Uczniowie naszej szkoły brali udział w XV Festiwalu Artystycznym „Talenty 2015”. Swój talent muzyczny, recytatorski, plastyczny, fotograficzny i literacki prezentowało wielu uczniów naszej szkoły. Niektórzy z nich zostali nagrodzeni i nominowani do powiatu.

Kategoria: Fotografia

I grupa: klasy I – III SP

I miejsce – Franciszek Graczyk, klasa III – nominacja do konkursu powiatowego

II miejsce – Patrycja Kluza, klasa III

Kategoria: Plastyka

II grupa: klasy IV – VI : III miejsce – Emilia Głowacz, klasa V

Kategoria: Muzyka instrumentalna

I grupa: klasy I – III SP

I miejsce – Sandra Kwiatek, klasa III

Kategoria: Wokal

Przedszkolaki i klasy „0”

I miejsce – Gabriela Rojek, klasa „0”

I grupa: klasy I – III SP

I miejsce – Julia Madejska, klasa III

Wyróżnienie – Wanessa Ochman, klasa III

II grupa: klasy IV – VI

I miejsce – Wiktoria Wądołny, klasa V – nominacja do konkursu powiatowego

Kategoria: Recytacja

Przedszkolaki i klasy „0”

I miejsce – Milena Moskała oraz Mateusz Mazuga, klasa „0”

II miejsce – Lena Hobot, klasa „0”

I grupa: klasy I – III

I miejsce – Filip Gnojek, klasa II

Wyróżnienie: Zuzanna Łukasiak oraz Emilia Mazuga, klasa III

Kategoria: Taniec

I grupa: klasy I – III

II miejsce – Oliwia Ćwik oraz Patrycja Kluza, klasa III

III miejsce – Emilia Mazuga oraz Martyna Kozik, klasa III.



Rys. K. Pilch 6b

Dnia 29 października 2015 roku w Kalwarii Zebrzydowskiej odbył się Bal u św. Józefa. Zorganizowało go Ognisko Misyjne „Za rękę z Karolem” z okazji „Holy Wins”. Uczestniczyły w nim dzieci ze szkoły podstawowej w Kalwarii Zebrzydowskiej. Wydarzenie relacjonowała telewizja Regionalna TVP.

Zabawę poprzedziła Msza Święta o godzinie 16:30 w Kościele Parafialnym. Dzieci przebrane za świętych, uważnie słuchały słów księdza Lesława Kaczmarczyka, który podczas homilii zadawał pytania dotyczące świętych. Po mszy świętej uczestnicy ustawili się przed budynkiem. Na przodzie korowodu trzymano wielki baner z napisem „Orszak Świętych”. Nastrój tworzyły zapalone pochodnie i śpiew przy akompaniamencie gitar.

Korowód ruszył w stronę budynku Zespołu Szkół nr 1, gdzie po godzinie 17, pod eskortą policji bezpiecznie przybył na miejsce. Tam uczestników powitały starannie wykonane dekoracje. Zabawa rozpoczęła się od kilku słów księdza proboszcza Wiesława Cygana oraz Burmistrza Miasta Augustyna Or-

mantego. Po mądrych słowach dorosłych, dzieci zaczęły tańczyć, śpiewać do wesołych piosenek. Zabawy i tańce prowadziły animatorki z grupy „Busem do marzeń”. Między zabawami odbyły się konkursy i rozdano nagrody. Dzieci nie chciały schodzić z parkietu. Jediną przerwą od tańców był poczęstunek zorganizowany przez Grupę Apostolską. Były pyszne ciasta, chrupki i oczywiście zdrowe kanapki.

Zabawę zakończyła modlitwa i Apel Jasnogórski. Rodzice chwalili imprezę, a najmłodszy nie chcieli wracać do domu. Na koniec uczestnicy dostali na pamiątkę obrazki, plany lekcji oraz lizaki. Z okazji „Balu u św. Józefa” w naszej szkole zorganizowano konkursy.

Jury przyznało następujące nagrody:

Konkurs Plastyczny „Mój ulubiony Święty”

I miejsce – Aleksandra Głowacz, Nikodem Korzeniowski

II miejsce – Patryk Jagosz, Aleksander Blachut

III miejsce – Wiktor Bucki, Bartosz Pacut

Wyróżnienie – Franciszek Ślusarczyk, Aleksandra Żuławińska

Konkurs Multimedialny „Mój ulubiony Święty”

I miejsce – Emilia Głowacz

II miejsce – Marcelina Lepiarz

III miejsce – Gabriela Stopa

Wyróżnienie – Michał Nowak

Konkurs na najoryginalniejszy strój Świętego

I miejsce – Michał Moskała za strój św. Michała Archanioła

II miejsce – Franciszek Graczyk za strój św. Huberta

III miejsce – Ada Filek za strój Anioła Stróża

Nagroda Burmistrza – dla Wiktora Frosztygi za strój św. Jana Pawła II

Nagroda Księdza Proboszcza – dla Jana Kurczycha za strój św. Patryka



27 listopada 2015 roku w CKSiT odbył się IV Gminny Konkurs Ortograficzny

„Andrzejki z ortografią” zorganizowany przez ZS nr 3 w Przytkowicach pod patronatem Burmistrza Kalwarii Zebrzydowskiej. Nasi uczniowie zostali

„Mistrzami Ortografii”. Na poziomie szkół podstawowych tytuł ten uzyskała Martyna Żak z kl. VI a.

Uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum są już po I etapie małopolskich konkursów przedmiotowych i tematycznych organizowanych przez Kuratorium Oświaty w Krakowie. Wielu z nich zakwalifikowało się do etapu rejonowego, co nie było łatwe, ponieważ z roku na rok poprzeczka jest ustawiana coraz wyżej. Gratulujemy i trzymamy kciuki za dalsze sukcesy!

Oto uczniowie, którzy będą reprezentowali naszą szkołę w konkursach rejonowych:

Małopolski Konkurs Języka Angielskiego: Agnieszka Grodecka (opiekun: p. M. Kubata)

Konkurs historyczny "Wybitni władcy Polski - Piastowie": Agnieszka Grodecka (opiekun: p. E. Leja)

Konkurs informatyczny "Małopolskie Baltie 2016": Mateusz Osoliński (opiekun: p. A. Glanowska)



Wywiad z Panią Suzanne Nagy,

założycielką Ogniska Artystycznego „Terra Artist” w Lanckoronie

1. Dlaczego postanowiła stworzyć Pani Ognisko Artystyczne „Terra Artist”?

Robiliśmy takie warsztaty gitarowe w czasie wakacji. Zawsze mieliśmy tam też dzieci z Lanckorony, i te dzieci zapytały nas: „Dlaczego robicie coś tylko w czasie wakacji, a nie przez cały rok?”. Z tego powodu mówimy: „No dobrze, robimy coś na cały rok”. I tak powstał plan na Ognisko Artystyczne.

2. Ile lat funkcjonuje już Ognisko?

5 lat.

3. Ilu chętnych zgłasza się do Pani co roku?

Tu jest różnie. Jeśli mamy akurat projekt, to mamy więcej chętnych, jeśli nie mamy projektu i ludzie muszą zapłacić, to oczywiście trochę mniej. Można liczyć, jeśli patrzę tak od początku, to miałam już ok. 50 uczniów.



4. Czy „Terra Artist” prowadzi zajęcia w innych miejscach niż Lanckorona? Jeśli tak, to gdzie?

To znaczy organizujemy zajęcia teraz tylko w gminie Lanckorona, ale nie tylko w samej Lanckoronie. Robimy to również w Izdebniku, w Skawinkach oraz w Jastrzębi.

5. Na jakich instrumentach potrafi Pani grać?

(śmiech) Potrafię grać na gitarze akustycznej, na gitarze basowej, trochę na ukulele, na flecie prostym barokowym, na pianinie kiepsko, ale coś tam bym na pewno prostego zagrała, no i oczywiście, na dzwoneczkach i tym podobnych, takich dziecięcych instrumentach.

6. Wiem, że w tym roku do Ogniska doszedł jeszcze jeden nauczyciel. Kto to jest i jakich lekcji udziela?

Tak, jest to pan Piotr Domagała. Uczy gry na gitarze, ale on idzie w tym kierunku bardziej jazzowym, elektrycznym, ale uczy też gry na klasycznej gitarze.

7. I ostatnie już pytanie: czy dobrze pracuje się pani z uczniami?

Dobrze, bardzo dobrze. Dlatego robię to już 5 lat.

Wywiad przeprowadziła:

Natalia Tyrpa z klasy VI c



ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W MOIM DOMU

Czas Świąt Bożego Narodzenia przepełniony jest miłością i radością. W tym okresie pielęgnujemy tradycje bożonarodzeniowe. Przygotowania do Świąt rozpoczynamy tydzień wcześniej piekąc pierniczki na choinkę i lepiąc uszka. Dzień przed Wigilią ubieramy dużą i pachnącą choinkę, pod którą nie może zabraknąć szopki i prezentów.

W wigilijny poranek w domu rozchodzi się zapach przygotowywanych potraw. W tym dniu okazujemy sobie wzajemną życzliwość. Przy dźwiękach tradycyjnych polskich kolęd przygotowujemy wspólnie nakrycia dla całej rodziny-i oczywiście, dla niespodziewanego gościa. Pod biały obrus wkładamy sianko, a pod każdy talerz mama wkłada łuśki z karpia, które przynoszą pomyślność. Na stole stawiamy świecę oraz stroik bożonarodzeniowy. Gdy zapadnie zmrok, ubieramy się elegancko. Wypatrujemy pierwszej gwiazdki i zbieramy się całą rodziną przy choince.

Wieczерę wigilijną rozpoczynamy modlitwą, czytamy z siostrą fragment Ewangelii, dotyczący narodzin Jezusa. Wspominamy też tych, których nie ma już wśród nas. Pamięcią wracamy do wspomnień sprzed lat, kiedy Wigilie spędzali z nami nasi pradziadkowie. Następnie składając sobie życzenia, łamiemy się opłatkiem. Zanim usiadziemy do stołu, wspólnie z tatą zapalamy świecę. Mama i babcia ruszają do kuchni. Na stole czeka na nas ciasto, kompot z suszonych owoców, bakalie i oczywiście plecionka. Jako pierwsze danie jemy barszcz z uszkami, później zupę grzybową, krockiety z kapusta i grzybami, groch z kapustą i oczywiście, karpia. Mniam. Na deser makowiec drożdżowy i sernik. Po kolacji rozpakowujemy prezenty, które zawsze kuszą już od rana. Jest dużo radości. W międzyczasie śpiewamy kolędy. Siostra gra na gitarze. Jest głośno i wesoło. O 23.30 wyruszamy wspólnie na Pasterkę. I tak kończy się pierwszy z tak bardzo oczekiwanych w roku dni.

Wiktor Porzycki, kl. Vb

„Lecznicze” zwierzęta

część 1.

Istnieje bardzo dużo środków leczniczych. Jednak dzisiaj bliżej przyjrzyć się niektórym zwierzętom też potrafiącym leczyć różne schorzenia. Należą do nich niektóre żaby. Wydzielina z ich skóry wspomaga leczenie nowotworów, cukrzycy i udarów. Odkryła to grupa profesora Chrisa Shawa z Queen` s School of Pharmacy. Szczególną rolę odgrywają białka z wydzieliny dwóch gatunków żab: kumaka olbrzymiego i chwytnicy wzorzystobrzuchej. Wspomagają one proces powstawania naczyń krwionośnych.

Następnymi „leczniczymi” stworzeniami są pijawki. Nie budzą one sympatii, gdyż są oślizgłe, brzydkie i w ogóle ble... jednak pijawki lekarskie używane są do wytwarzania hirudyny, czyli białka o działaniu przeciwzakrzepowym.

Delfiny z pewnością są pozytywnie nastawione do ludzi. Znanych jest wiele przypadków, gdy delfiny pomagały, np. tonącemu rybakom. Dziś wiadomo, że potrafią też leczyć. W latach 90. udowodniono naukowo, że delfin ma wpływ na układ nerwowy człowieka. Jest to możliwe dzięki temu, że natura wyposażyla go w niezwykłą zdolność wysyłania ultradźwięków i skupiania ich za pomocą echolokatora na osobie chorej. Zjawisko to nazywa się sonoforezą i polega na tym, że pod wpływem wysyłanych ultradźwięków zaczynają się „naprawiać” uszkodzone komórki. Delfinoterapia pomaga szczególnie osobom z : zaburzeniami centralnego systemu nerwowego, porażeniem mózgowym, autyzmem, zespołem Downa, zaburzeniami mowy i słuchu.

Kajetan Kucharczyk, kl. VIa

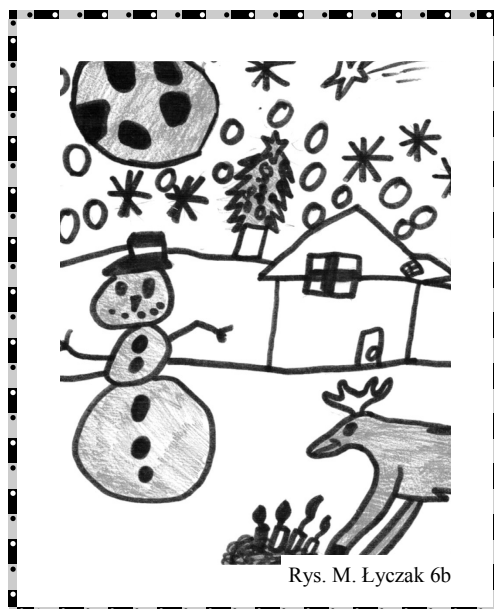
Warto przeczytać

Powieść „Silmarillion” została opublikowana w 1977 roku, w cztery lata po śmierci J.R.R. Tolkiena w opracowaniu jego syna, Christophera. Została stworzona przez Tolkiena, a jego syn wprowadził jedynie poprawki, dlatego książka jest w pełni autorstwa Mistrza Śródziemia. Całokształt utworu jest podobny do zbioru mitów i legend, co odbiega od „Hobbita” lub „Władcy Pierścieni”.

Książka ta, oprócz właściwej opowieści o Silmarilach, zawiera również cztery mniejsze opowieści. Akcja głównego wątku opowieści rozgrywa się w „Dawnych Dniach”, czyli w Pierwszej Erze Świata, innymi słowy przed „Władcą Pierścieni”. Rozpoczyna się od końca Pierwszej Wojny, a kończy wyrzuceniem poza bramy świata Melkora, czyli głównej złej postaci. Książka jest polecana osobom, które przeczytały „Władcę Pierścieni”, ze względu na łatwiejsze zrozumienie treści, lecz oczywiście każdy może ją przeczytać.

W utworze jest, jak powiedział sam autor: „Masa mitologii, wszędzie elfy i podniosła stylistyka”. Historia Silmarillów i cztery dodatkowe opowiadania razem składają się na niesamowitą historię świata „Władcy Pierścieni” – od Muzyki Ainurów, z której powstał świat, aż do końca Trzeciej Ery, gdy powiernicy Pierścienia odpłynęli z Szarej Przystani.

Przez całą powieść przewijają się interesujące postacie, które mogą zainteresować czytelnika. Moją uwagę przykuł Fäenor, którego po-



stępowanie było nietypowe – nawet jeśli zauważył, że jego działania nie przynoszą efektów, to i tak, żeby nie stracić wizerunku, kontynuował zamierzenia. W efekcie powstał interesujący wątek powieści. Równie świetna i ciekawa jest cała historia. Nietrudno uwierzyć w prawdziwość wątków, chociaż opowieść należy do gatunku fantasy. Także wygrana dobra nie jest całkowiec pewna, przez co ta powieść potrafi trzymać w napięciu. Moim zdaniem, jest to niezwykła książka którą każdy, nie tylko osoby zainteresowane historią „Hobbita” i „Władcy Pierścieni”, powinien przeczytać.

Szymon Nowak

SONDA

Przed nami magiczny czas najpiękniejszych świąt. Pragniemy odpocząć i cieszyć się. Dlatego nasi reporterzy pytali uczniów i nauczycieli o ich powody do radości. Odpowiedzieli im:

Maciek z 6a-Super rodzina gdy dobrze się uczę

Mikołaj z i 6b- Sport, jedzenie

Kamil z 4a- jedzenie, sport

Cyprian z 6a- samochody sportowe

Konrad z 6a- Pumtrack

Emilka z 4a - konie

Katarzyna z 4a- pies

Wiktor z 5b- zabawa z kolegami

Mateusz z 5a- sport, a zwłaszcza piłka nożna

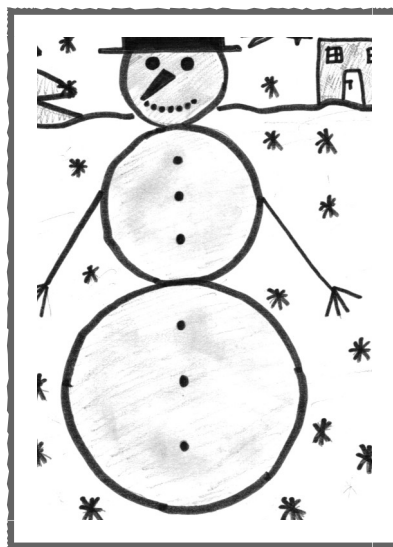
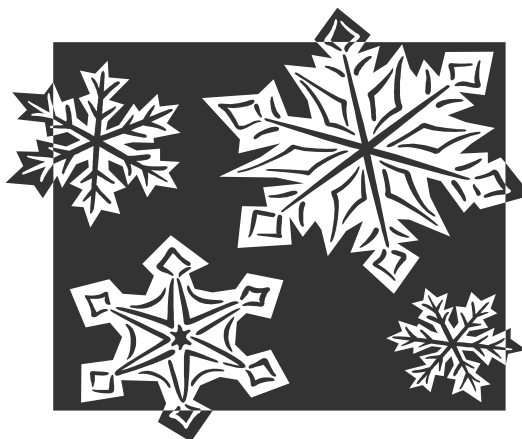
Natalia z 4a- piłka ręczna, playstation, komputer

Nikodem z 4b- miłe otoczenie

Michał z 6b-sport

Gabriela z 6c- zdrowie, spełnienie marzeń

Nikoła z 4b- dobre oceny



Rys. W. Korzeniowska 6b

p.M.Turaj- gdy uczniowie nauczą się tego, co chciałam im przekazać w czasie lekcji.

P.M.Mlak- dzieci, miłe niespodzianki

P.I. Graczyk- rodzina, odpoczynek, podróże

Ks.Tomasz- gdy odprawiam Msze Świętą

P.J.Studnicka- moje dzieci, sukcesy, bycie zdrową, moi uczniowie

P.A.Basista- rodzina, zdrowie, gdy 6a jest grzeczna

P.K.Daniel- zdrowie wszystkich domowników, grzeczne dzieci w szkole

P.M.Kubata- spokój, uśmiech moich uczniów, bardzo dobre oceny uczniów, dobra kawa

P.S.Koczur-Zięba- leżenie nad Morzem Południowym-od zawsze

P.E.,Zamysłowska- uśmiech dzieci i mój wnuczek

Sondę przeprowadzili: Karolina Bartoszek, Anna Poczowska, Mariusz Hebl

Szkoła, nauczyciele, ko- ledzy w rymowankach czwartoklasistów

Nauczyciele dużo od nas wymagają,
ponieważ bardzo nas kochają.
Wszyscy nasi nauczyciele
są jak najlepsi przyjaciele.
Gdy pani od języka polskiego się zbliża
w klasie nastaje grobowa cisza.
Kiedy sprawdzian nam rozdaje,
każdy piątkę dostaje.

Gabriela Wróbel, kl. IVa

Dzwonek dzwoni,
po korytarzu IVa goni.
Nasza pani znowu krzyczy:
Wchodźcie do klasy urwisy.
W klasie pani wiedzę przekazuje,
każdy z nas dokładnie notuje.
Bo parę piątek i szóstek by się przydało,
Żeby na koniec roku świadectwo ładnie
wyglądało.
I tak krok po kroku,
już jest koniec roku.

Ania Tabak, kl. IVa

Szkoła jest duża jak stado słońi,
a nauczycieli jak na farmie koni.
Nasza klasa to fajna paczka,
Nie rozłączy nas żadna sprzączka.
My się szkoły nie boimy
i zawsze chętnie do niej chodzimy.

Szymon Madej, kl. IVa

Na ławce mamy podręczniki,
linijki, kredki i piórniki,
fajnie gdy mamy te rzeczy poukładane,
wtedy szybko i sprawnie rozwiązujemy to, co zadane.

Weronika Kozieł, kl. IVa

Nasza szkoła jest wesoła.
Nasza pani jest bezradna,
z naszej klasy banda ładna.
My jej wcale nie słuchamy,
bo pomysłów tysiąc mamy.
W naszej klasie są łobuzy,
znowu ponabijali sobie guzy.
Gdy głośny dzwonek się rozdzwoni,
banda łobuzów już po korytarzu
goni.
Pani dyrektor za głowę się trzyma
i tylko mówi, że nie wytrzyma.

Norbert Stawowy, kl. IV a

Do szkoły chodzę i stopnie zdobywam .

Na przerwach z koleżankami chłopców podrywam.
W szkole jest wspaniale.
Przyjazne są świetlica i sale.

Marcelina Lepiarz, kl. IV a

Moja szkoła jest the best.
Tak było i tak jest.
Fajnie jest dlatego,
Bo nie ma dziś polskiego.

Nikodem Młynarczyk kl. IVa



Dzieci w szkole na przerwach
piszczą, głośno chrapią,
a na lekcji matematyki
jak kura pazurem zeszyty drapię.

Julia Jakubik, kl. IVb

Zaczyna się poranek i budzi się Franek.
Co widzi?- krowę, na dachu sowę, a przez płot prze-
skoczył czarny kot.
Franek wychodzi na pole i widzi piękne topole.
Już dzień zakończony i Franek jest zmęczony.

Francesco Rak, kl. Ivb

Szkoła to miejsce wspaniałe,
choć każdy ma zmartwienie niemałe.
Mimo wielu zmagania i trudów,
nikt nie umiera tutaj z nudów.

Filip Koziołek, kl. Ivb

Szkoło, moja szkoło
jakże witać cię wesoło.
Lubię ciebie bardzo w piątek,
bo w sobotę weekendu początek.
A już w niedzielę smutna mina,
bo w poniedziałek nauka się zaczyna.
Ze wszystkich lekcji lubię polaka,
bo pani Tatar fajna taka.
Oprócz tego lubię przerwy,
bo uspokajam wtedy swoje nerwy.

Nikodem

Łuczak, kl. Ivb

Idzie Janek krętą drogą.
Ciężki plecak niesie z sobą.
Dzisiaj w szkole jest kartkówka.
Jaki pech! Na dodatek ugryzła go mrówka!

Julia Pomierska, kl. IVb

Nauczyciele w oczach uczniów

Pani od matematyki ma na imię Dorota. Jest
niewysokiego wzrostu, ma długie brązowe
włosy, które upina w kok. Jest bardzo ele-
gancko ubrana, zazwyczaj na czarno-biało.



Matematyczka jest osobą miłą i sympatyczną. Bardzo rzadko wpada w złość, zazwyczaj jest w dobrym humorze. Zajęcia przez nią prowadzone są jedynymi z moich ulubionych, ze względu na sposób oceniania. Polega on na zdobywaniu naklejek za aktywność. Uważam, że pani Dorota Knapiek jest uczciwym i sprawiedliwym nauczycielem.

Franek Kościelnik, IVb

Moją ulubioną nauczycielką w szkole jest pani Małgorzata Kubata. Uczy mnie języka angielskiego od czterech lat. Od pierwszej lekcji bardzo ją polubiłam, ponieważ jest bardzo miła i zawsze uśmiechnięta. Każdego ucznia traktuje poważnie, nikogo nie faworyzuje. Pani Kubata sprawiedliwie ocenia nasze postępy w nauce oraz docenia nasz trud włożony w naukę języka angielskiego. Czasami podnosi na nas głos, gdy jesteśmy niegrzeczni. Pani Kubata jest wysoką, szczupłą o blond włosach kobietą. Ma nieregularne rysy twarzy, zgrabny nos, niebieskie oczy i pełne usta. Bardzo ładnie się uśmiecha, gdy mamy pisać kartkówkę. Zawsze mówi do nas pieszczotliwie. Moja ulubiona nauczycielka często zakłada kolorowe ubrania. Kiedy mamy jakiś problem, zawsze nam pomoże, doradzi czy wytłumaczy. Charakter pani Kubaty sprawia, że wszyscy ją lubią. Bardzo lubię moją nauczycielkę, ponieważ w bardzo fajny sposób przekazuje nam wiedzę. Życzę każdemu uczniowi, by spotkał kiedyś tak wspaniałego nauczyciela.

Nikoła Koziołek, IVb

Nauczyciel, którego chcę opisać, to pan Korczak. Uczy mnie wychowania fizycznego. Jest średniego wzrostu. Ma jasne włosy i wąsy podobnego koloru. Jego oczy są ciemnoniebieskie, a nos śmiesznie zadarty. Choć ma małe uszy, jednak bardzo dobrze wszystko słyszy. Jego donośny głos słychać z daleka. Najczęściej zakłada dresy, a jego ulubiona bluzka ma czarny kolor. Uwielbia chodzić w adidasach. Pan Korczak jest przystojnym mężczyzną w średnim wieku, Jego lekcje są bardzo fajne. Jest zawsze

uśmiechnięty i ma dobry humor. Lubię bardzo mojego nauczyciela wuefu. Chętnie chodzimy na zajęcia sportowe z panem Korczakiem.

Francesco Rak, IVb

Moją ulubioną nauczycielką jest Pani Irena Stela – Malina, która uczy przyrody. Jest średniego wzrostu i ma średnią sylwetkę. Ma też brązowe krótko ścięte włosy, małe piwne oczy, niewielki zgrabny nos, przyległe małe uszy i delikatne różowe usta. Często nosi dżinsy i bluzki z nadrukiem miast. Strój wykańcza długi zapinany sweterek i czarne balerinki. Pani jest również miła i umie dobrze wytłumaczyć zadanie. Bardzo ją lubię oraz mam nadzieję, że będzie mnie uczyła w starszych klasach.

Julia Jakubik, IVb

Pani Izabela Pawlikowska jest nauczycielką. Jest wysoka i średniej budowy ciała. Ma krótkie blond włosy, zawsze starannie uczesane. Jest bardzo sympatyczna, ma mały nos, wąskie usta i niebieskie oczy. Często jest uśmiechnięta. Chodzi ładnie ubrana w zależności od dnia – na elegancko nosi wąskie sukienki, a na co dzień spodnie i bluzki, zwłaszcza w czerwone maki. Bardzo lubię panią Izabelę i chociaż już mnie nie uczy, nadal ją odwiedzam w jej klasie.

Ewa Pępek, IVb

Pani Elżbieta jest moją nauczycielką. Jest wysoka i szczupła. Ma krótkie, ciemne włosy. Twarz jej jest szczupła. Na delikatnych, różowych, pełnych ustach maluje się uśmiech, a na policzkach ukazują się głębokie dołeczki. Oczy ma brązowe, nos mały i zgrabny. Jej uszy są małe i przylegające. Ma piękne, zadbane paznokcie. Przeważnie chodzi w spodniach i ciemnych bluzkach. Pani Elżbieta jest fajną nauczycielką i chciałabym, żeby długo nas uczyła.

Nikoła Bednarz, IVb

Moją ulubioną nauczycielką jest pani od języka polskiego. Pani jest średniego wzrostu, ma szczupłą sylwetkę. Nauczycielka posiada, krótkie falowane blond włosy. Twarz ma

okrągłą, a oczy brązowe. Panią wyróżniają małe uszy i zgrabny nosek oraz jasnoczerwone usta. Ubiera się elegancko. Jest miła i sympatyczna, prawie nigdy nie krzyczy. Zawsze zapowiada kartkówki i sprawdziany, a zadań domowych zadaje niewiele. Lekcje z nią są ciekawe, jeśli ktoś czegoś nie rozumie pani służy pomocą. Bardzo lubię panią do języka polskiego, ponieważ jest osobą wyro-

zumiałą. Chciałabym, żeby mnie uczyła do końca podstawówki, a nawet dłużej.

Julia Kruk, IVb

Humor z zeszytów szkolnych

1. Saba należał do rasy nieznannej.
2. Oaza to taka wyspa, na której są hamaki, owoce morza itp.
3. Karawana to słonie jeżdżące jeden za drugim.
4. Karawana to jest to, na czym się siedzi.
5. Oaza to jakiś strumień wody na pustyni.
6. Odyseusz i jego towarzysze chwycili owce za brzuch i tak uciekli z jaskini.
7. Eol podarował Odyseuszowi 7 wiatrów w słoiku.
8. Odys opił cyklopa i wbił mu w oko patyk.
9. Z jaskini Polifema udało się im wydostać poprzez przywiązanie do brzucha baranów, które poszły się wypasać na wolności.



Wybrała D. T.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Młodzi ministranci pomagają proboszczowi w odnowieniu domu parafialnego.
- Dobra chłopcy, tu macie farby i pędzle, ja idę na plebanię a wy w tym czasie pomalujcie okna.
- Tak, proszę księdza.
Po godzinie jeden z ministrantów przychodzi i pyta:
- Proszę księdza, a ramy też?

Pewien ksiądz narzekał, że ludzie nadają swoim dzieciom dziwne imiona. Ciągłe jakieś Sandry, Sabriny, Izaury. Ani to imiona chrześcijańskie, ani polskie, patronów nie ma. Kiedyś jednak, gdy chrzczył niemowlę na pytanie o imię noworodka usłyszał odpowiedź rodziców : „Dominik”.

- O, jakie piękne imię – ucieszył się kapłan
- a którego z Dominików będzie miał za patrona,
Savio, czy Guzmaną?
- Bo widzi ksiądz – odpowiedziała matka,
-był taki piękny program w telewizji o słoniu Dominiku.

Misjonarz, przybywa do wioski ludożerców. Prosi tłumacza, by poinformował mieszkańców, iż przybywa jako przyjaciel. Jeden z ludożerców, krzątając się koło kotła z wrzącą wodą, odpowiada radośnie:
- Powiedz mu, że serdecznie dziękujemy i witamy. Woda i warzywa już się gotują!

Na ścieżce w buszu misjonarz na widok zbliżającego się lwa zaczyna odmawiać modlitwę; - Natchnij panie to zwierzę jakimiś chrześcijańskimi uczuciami. Za



chwilę słyhać jak zwierz mruży: - Pobłogosław panie ten posiłek...

Katecheta omawia z 5 i 6-latkami Dziesięć Przykazań. Właśnie omówili przykazanie o szanowaniu rodziców i pyta:

- A czy jest jakieś przykazanie, które mówi o tym, jak traktować braci i siostry?

Mały chłopiec odpowiedział:

- Nie zabijaj.

Muzułmanin może pojąć kilka żon i to nazywa się poligamia.

Chrześcijanin może pojąć jedną żonę i to nazywa się mono... - mówi ksiądz na religii

- No, kto dokończy?

- Monotonia, proszę księdza!

- Jasiu dlaczego bijesz koleżankę? – strofuje mama syna.

- Dlatego że bawimy się w Adama i Ewę, ale ona zamiast mnie kusić, zeżarła całe jabłko!

Przychodzi ksiądz po kolędzie do rodziny Jacusia i oczywiście zadaje Jacusowi standardowy zestaw pytań:

- A ile masz lat?

- Siedem...

- A do kościoła chodzisz?

- Chodzę...

- W każdą niedzielę?

- W każdą...

- Z całą rodziną?

- Z całą...

- A do którego?

- Do Tesco...



Bardzo młody parafian, pięcioletni Michałek z zainteresowaniem przyglądał się choince stojącej w jednej z naw kościoła.

Przechodzący obok wikary zwraca się do malca:

- To jest choinka sztuczna.

- Tak? A jakie ona sztuczki zna?

Podczas mszy świętej dla dzieci ksiądz niespodziewanie wystąpił z propozycją:

- A może wy, kochani, chcecie dodać własne

intencje do naszej modlitwy powszechnej?

Początkowo nikt się nie zgłaszał. Wreszcie odezwał się Dominik;

- Módlmy się za Kościół, żeby nie zbankrutował jak inne firmy!

Wybrał Michał Nowak, kl. VIc

Nasza twórczość

PIĄTOKLASIŚCI JAKO TWÓRCY MITÓW

Kiedy świat jeszcze nie istniał, to pewnego dnia, Globis, bóg śmiechu postanowił stworzyć świat. Zaczął od wydzielania ładu.

Później stworzył rośliny, dbał o nie codziennie, lecz one nie chciały rosnąć. Po dłuższej chwili zastanowienia domyślił się, że roślinom brakuje światła. Wiedział, że oprócz jego syna, Płomyka jest jeszcze na ziemi jedna osoba, Świątek. Był on najlepszym przyjacielem Płomyka. Globis postanowił wysłać Świątkę po 7777 świetlików. Nie powiedział mu jednak, gdzie może je znaleźć. Świątek szukał ich długo, lecz na próżno. Znalazł tylko jednego, który później uciekł. Po 33 dniach powiedział Globisowi, że nie znalazł ani jednego świetlika. Zdenerwowany Globis rzucił kulą ognia w Świątkę, który później zamienił się w Słońce.

Do dziś Świątek w postaci Słońca szuka świetlików, myśląc, że Globis pozwoli mu być człowiekiem. Od tamtej chwili Globis stał się bogiem ludzi zdenerwowanych.

Magda Kurczych, kl.5b

„Ognista kula”

Bóg stworzył ogromny świat. W świecie tym panowała jednak ciemność i smutek. Bogeus- władca nieba i ziemi nie wiedział co uczynić, żeby pojawiła się światłość. Podczas jednej z wypraw na polowanie Bogeus spotkał starca, który opowiedział mu o pięknej bogini Słońcei. Bogini mieszkała w krainie otoczonej żarzącymi się gwiazdami. Czekala na wybranka swego serca. Żaden śmiałek nie mógł się do niej jednak dostać. Wiadomo było, że w ciemnym ogrodzie bogini rośnie ogromne drzewo. Drzewo miało kształt wiel-

kiej kuli. Jeden z bogów, któremu udało się wrócić z wyprawy do krainy Słońcei, opowiadał, że z owego drzewa biją dziwne blaski. Bogeusa zaciekawiała ta opowieść, szczególnie o magicznym drzewie. Po powrocie z wyprawy, opowiedział tę historię swojemu najmłodszemu synowi Minionkowi.

-Synu- powiedział Bogeus – nadszedł czas abyś poszukał swej wybranki serca. Myślę, że wyprawa do krainy Słońcei będzie dla Ciebie wyzwaniem.

Minionek nie był zbyt odważnym bogiem. Kochał poezję, muzykę. Nie kwapił się do polowań.

- Ojczy, to niebezpieczna wyprawa. Jak ja pokonam te gorące gwiazdy?

- Synu, nie masz wielkiego męstwa, ale masz wielkie serce i wspaniałą wyobraźnię. Ona na pewno pomoże ci pokonać przeszkody.

Rozpoczęły się przygotowania do wyprawy. Minionek bał się tej podróży, ale czuł, że ta bogini jest jemu przeznaczona. Ułożył dla niej wiersz. Postanowił zabrać ze sobą harfę. Ojciec był zdziwiony tym pomysłem. Cały orszak był już gotowy do drogi, gdy Minionek podszedł do Ojca i oznajmił:

- Wybieram się w tę podróż sam. Muszę przełamać swe lęki.

Bogeus zaniepokoił się tą decyzją, ale postanowił ją uszanować.

- Synu będę myślał z Tobą. Twoja wola niech się stanie. Wracaj szczęśliwie!!!

Minionek jechał w ciemnościach przez lasy, góry. Po tygodniu podróży jego oczom ukazały się błyski.

- To już chyba niedaleko? – pomyślał

- Wielkie drzewo wydaje ten blask.

Dotarł do rozżarzonych gwiazd. Zsiadł z konia, stanął przed jedną z nich i zrozpaczony usiadł nieopodal.

- Jak ja przejdę przez ten żarzący się mur?

Wyciągnął harfę i zaczął grać. Nagle spojrzął na gwiazdy, zaczęły blednąć. Grał dalej. Gwiazdy zgasty. Przeciśnął się przez gwiazdne skały. Jego oczom ukazało się potężne drzewo, zamiast gałęzi miało ogromną kulę. Ruszył przed siebie, zobaczył postać kobiety. Wyciągnął wiersz i zaczął czytać. Wtedy Słońcea obróciła się do niego twarzą.

- Kim jesteś młodzieńcze?

- Jestem Minionek, syn Bogeusa. Przyszedłem cię uwolnić. Dlaczego jesteś tu uwięziona? Co to za drzewo?

- To czar rzucony przez złą boginię Ciemniuchę. Mamy mało czasu. Jeśli mnie pocałuje ten, kto naprawdę mnie kocha, to drzewo da na światło. Gwiazdy uniosą się ku górze.

Minionek podszedł do Słońcei i pocałował ją. Drzewna kula zaczęła unosić się ku górze, a światło z niej bijące było coraz mocniejsze.

- Udało się, jesteś moim wybawcą!

- Nie, to ty jesteś wybawczynią naszego świata. Dzięki tobie mamy jasność. Nazwijmy tę świecą kulę na twą cześć Słońcem.

- Dobrze, mój ukochany.

Tak oto miłość, wielkie serce i wrażliwość Minionka pokonały ciemność, a ku niebu uniosła się ognista kula nazwana Słońcem.

Wiktor Porzycki, kl.5b

„Słońce, Księżyc, gwiazdy”

Dawno, dawno temu na świecie panowała ogromna ciemność. Władzę nad tą ciemnością sprawował bóg Terios. Był on dobrym monarchą, ale bardzo nieszczęśliwym- brakowało mu miłości.

Raz na 100 lat odbywała się gala bogów. Tu właśnie Terios spotkał boginię Linteo. Zakochał się. Jego życie zmieniło się. Razem z Linteo podróżował po wszechświecie i miło spędzał czas. Jednak radość zaburzał mu obraz nieszczęśliwych śmiertelników, żyjących w ciemności. Szukając rozwiązania postanowił poślubić Linteo, gdyż według „Księgi bogów” tylko tak mógł zmienić losy śmiertelników. Podczas uroczystości zaślubin, kiedy Terios po raz pierwszy mógł pocałować Linteo, wszechświat zadrżał, błyskały pioruny. Niebo na przemian stawało się jasne i ciemne. Rezultatem tego pocałunku była jasność w postaci kul nazwanych później Słońcem, które oświetlało świat w dzień, i Księżycem świecącym w ciemności. Taką tajemnicę skrywała księga. Od tego dnia Terios został nazwany Księżycem, a Linteo Słońcem. Ludzie zaczęli być szczęśliwi. Rozróżniali dzień i noc. Kiedy na świat przyszyli bliźniaki Linteo i Teriosa, bogowie postanowili, że na niebie oprócz ich symboli pojawiają się też małe świecące punkciki. I tak powstały gwiazdy.

Tatiana Gnojek, kl.5b

„Jak powstał Księżyc, Słońce i gwiazdy?”

Z otchłani wydostało się dwoje bogów, byli to Światło i Ciemność. Lubili płać figle i żartować z innych. Posiadali niezwykłą moc, mogli być niewidzialni.

Pewnego dnia podstępem dostali się na Olimp. Wykorzystali swoją moc. Niewidzialni, biegali po komnatach bogów, gdyż chcieli usłyszeć, co budzi u nich lęk i niepokój. Poświęcili na to kilka dni. Zebrali wystarczająco dużo informacji tak, że zaczęli planować i realizować swoje dowcipy. Herze podłożyli pająki, Hermesowi zamienili sandały, Atenie pomieszały informacje w jej ulubionej księżce, Tanatasowi podali środek usypiający, a Hefajstosowi dali złamany młot kowalski. Wtedy przebrali miarkę, bogowie zorganizowali zebranie, które



poświęcili omówieniu planu jak znaleźć zartownisiów krążących po Olimpie. Hermes zapisał plan ustalony przez władców. Wymyślili, że w pokoju Zeusa zastawią pułapkę. Gdy Światło i Ciemność weszli do komnaty władcy piorunów zahaczyli o sznurek, co spowodowało, że na ich głowy wylały się farby: żółta i szara. Światło i Ciemność pokryły się kolorami i utraciły swoją moc, stały się widzialne. Kiedy bogowie zobaczyli zartownisiów, bardzo się rozgniewali. Połączyli swoje siły i zmienili Światło w Słońce, a Ciemność w Księżyc. Gwiazdy były łzami figlarzy, gdyż od tej pory nie mogą się spotkać.

Tak oto powstały gwiazdy, Księżyc i Słońce.

Klaudiusz Jędrzejczyk, kl.Vb

Pewnego razu na Olimpie Zeus spożywał posiłek z Herą. Nie podobało mu się jednak, że na ziemi jest tak ciemno.

Hera wymyśliła, aby Hefajstos wykuł wielkie świecące koło, które mogłaby zawiesić na niebie. Zeusowi pomysł się spodobał i rozkazał go wykonać. Po trzech miesiącach Hefajstos zakończył dzieło. Zachwycony i zadowolony Zeus nazwał świecące koło „słońcem” i zawiesił je na niebie. Usiadł na Olimpie z ulgą i patrzył na oświetlony świat. Po upływie miesiąca wszyscy byli zmęczeni tą jasnością i chcieli trochę odpocząć. Hades z Zeusem wpadli na pomysł, aby dwanaście godzin słońce było na niebie a następnie na dwanaście godzin chować je do jaskini i wtedy stanie się ciemność. Wdrożyli szybko swój plan i Zeus na jasną porę, którą nazwał dniem, słońce zawieszał na niebie, a na ciemną „Noc” chował do jaskini. Pewnego dnia Hades podsunął kolejny pomysł Zeusowi. Ten poszedł do Posejdona, aby z ubitego piasku zrobił księżyc, który będzie podobnej wielkości jak słońce, lecz będzie świecił w nocy. Posejdon czym prędzej pobiegł po trójzab i rozpoczął pracę razem z rybami. Po upływie trzech dni księżyc był gotowy. Był wielki i błyszczał jak rybie łuski. W nocy, gdy słońce zostawało schowane do jaskini, na niebie Zeus zawieszał księżyc. Świecił tak delikatnie, że można było przy nim odpocząć, ale równocześnie oświetlał świat. O poranku Hera wstała lewą nogą i wszystko jej nie pasowało. Zeus tak się rozzłościł jej humorami, że zaczął do niej strzelać piorunami. Błyskawice trafiły jednak w Słońce i kawałki rozsypały się po niebie. Przerazeni tym, co się stało, przestali się kłócić i schowali słońce do jaskini, aby je obejrzeć jak wielkie są zniszczenia.

Wtem na niebie ukazały się małe świecące drobinki. Były tak piękne, że przez cały dzień i noc patrzyli na „Gwiazdy”. Bo tak je nazwali.

Jakub Trąbka, Vb

Pewnego dnia bogini ciepła, Viriana Słoneczna postanowiła wynaleźć coś, co sprawi, że świat stanie się piękniejszy i ciekawiej to ludzi, przez co będą chcieli oddawać jej cześć. Wzięła więc do rąk grudkę ziemi i zaczęła formować ją w różne kształty, ale żaden się jej nie spodobał. Myślała wiele dni, tygodni, a nawet miesięcy. Na marne. Poszła więc po radę do króla Wspaniałego. Był on władcą wyspy, na której mieszkała. Wy tłumaczyła mu, na czym polega jej problem. Król postanowił pomóc Vivianie. Zarządził więc ciszę w samym królestwie i pogrążony w myślach, zamknął się w królewskiej komnacie. Miał wiele pomysłów, ale były one nieciekawe. Chciał złożyć je w jedną całość, aby powstało coś niezwykłego. Skonsultował się z Vivianą i postanowił połączyć jej pomysły ze swoimi. Gdy już to zrobił, zaczął zastanawiać się z Vivianą jak to nazwą i gdzie umieszczą tak, aby każdy mógł to ujrzeć. Viviana wpadła na pomysł, że skoro ta rzecz ma kojarzyć się ludziom z nią, to nazwa musi być od jej imienia albo nazwiska. Powiedziała to królowi, a on wymyślił nazwę „Słońce”. Bogini ta nazwa się bardzo spodobała. Została tylko jedna sprawa, gdzie umieszczą tę kulę. Zastanawiali się nad tym bardzo długo. W końcu bogini wymyśliła, że „Słońce” powinno się znajdować jak najwyżej nad wyspą, żeby oświetlało i promieniowało swoim blaskiem. Dlatego też Viviana wzięła do rąk „Słońce” i za pomocą swojego błękitnego jednorozca zaczęła wznosić się w obłoki. Gdy już się tam znalazła, wypuściła „Słońce” z dłoni i wypowiedziała następujące zaklęcie: „Mała kulo, piękna i promienista, powiększ się tak, abyś była widoczna z łądu przez ludzi, którzy mają cię podziwiać, póki Twoje istnienie końca dobiegnie!”. Po tych słowach małe „Słońce” stało się ogromne i oświetlało całą wyspę ciepłymi promieniami. Ludzie pokochali boginię za ten dar i oddawali jej cześć, tak jak sobie wyobrażała. Viviana w podziękowaniu dla króla za pomoc, ofiarowała mu ręcznie szytą i zdobioną haftem szatę, z której się bardzo ucieszył. Losy Viviany toczyły się szczęśliwie.

Zaprzyjaźniła się z królem Wspaniałym i traktowali się nawzajem tak, jak prawdziwe rodzeństwo. Często się spotykali i rozmawiali o wielu sprawach podczas uczt w zamku Wspaniałego. A wtedy „Słońce” jaśniało wysoko nad wyspą.

Patrycja Dębowska

„Zabawna historia”

Książ i Słon byli pupilkami boga czystości Domestosa. Ich ulubionym zajęciem było sprzątnięcie siedziby bogów. Wszyscy byli zadowoleni z ich pracy do dnia, kiedy...

Był to ogólnoboski Dzień Zartów. Wtedy Książ i Słon postanowili zrobić kawały wszystkim władcom obecnym w tym dniu na Olimpie. Nawet surowemu i groźnemu Zeusowi. Persefonie dali sok ze zgnitego jabłka, Demeter śliczną torebkę, w której było pełno karaluchów, Afrodycie krzywe lustro, Hadesowi wywoskowali podłogę i dlatego ciągle przewracał się, Apollo dostał cuchnące perfumy, które powaliły z nóg wszystkie muzy. Tylko Hermesa nie dało się oszukać. Kiedy Słon chciał w nocy odciąć Hermesowi skrzydła od sandałów, bóg obu-

dził się. Ich ostatni kawał był poświęcony Zeusowi, któremu żartownisie włożyli śmieci do łóżka. Król Olimpu zdenerwował się i poszedł szukać figlarzy. Po długich poszukiwaniach rodzeństwa znalazł ich w Fabryce Środków Czystości. Zeus powiedział im, że mają przeprosić wszystkich bogów i naprawić krzywdy. Słoń i Książ, nie zgodzili się, więc za karę Zeus- Książa zamienił w Księżyc, a Słona w Słońce, zaś wszystkie środki czystości w gwiazdy.

Od tej pory widać krążące po niebie gwiazdy, które szukają swoich władców.

Patryk Jędrzejczyk

„Mit o powstaniu tęczy”

W sarozytnej Grecji, a dokładniej to w Atenach, mieszkał filozof Femelbeusz, z zawodu nauczyciel. Był bardzo mądry i stary. Nie miał syna, córki, żony ani najbliższej rodziny. Martwił się, że w swoim życiu nie zaznał szczęścia i radości. Pewnej zimnej nocy zmarznął i zasnął na kamiennej posadzce obok akademii, w której uczył. Nikt nie zwrócił uwagi na staruszka, który leżał niemrawo. Przyśniło mu się, że jest na Olimpie i, że Zeus, władca bogów pozwala mu zostać na Olimpie i, że może na jeden dzień zostać władcą Olimpu. Femelbeusz obudził się i szybko udał się do swego domu. Femelbeusza bolała głowa i kiedy drapał się po głowie, poczuł coś metalowego. Okazało się, że to wieniec bogów. Femelbeusz pojął, że jego sen był prawdziwy. Następnego dnia podczas drogi do akademii spotkał miejscowego złodzieja Sykrasa. Femelbeusz opowiedział mu historię o tym skąd ma złoty wieniec na głowie. Skradł kiedyś Sykras wszystkie pieniądze rodziny Femelbeusza, ale Femelbeusz mu wybaczył i byli teraz serdecznymi przyjaciółmi. Sykras dał się jednak zwieść i ukradł wieniec Femelbeuszowi. Ten, zrozpaczony zaczął nawoływać Zeusa. Zeus, gdy się dowiedział, co się stało, rozpętał wieczną burzę, która miała trwać wieczność. Femelbeusz obwiniał się za to. Poprosił Zeusa o jeszcze jedną szansę. Zeus zgodził się, ale jeśli mu się nie uda, to jego dusza utknie w głębiach Tartaru. Femelbeusz udał się do Aresa, boga wojny. Ares opowiedział mu o tym, że denerwuje go to, że nikt go nie rozumie. Z jego uczucia powstał pierwszy kolor. Gniew Aresa stał się czerwienią. Następnie Femelbeusz udał się na Olimp do ogrodu. Na hamaku wypoczywał Hermes. Nauczyciel po chwili go zauważył i zaczął zadawać pytania. Dało się słyszeć tylko jedną odpowiedź z ust Hermesa, a mianowicie „nie wiem” lub „to mnie nie obchodzi”. Uczucie Hermesa to obojętność. Nie obchodzi go, co się będzie działo. To uczucie utworzyło kolejną barwę- pomarańczową. Femelbeusz odwiedził w teatr w Atenach. Spotkał tam Apolla. Bóg sztuki zaczął mu mówić jak to dobrze, że wszystko jest takie, jakie jest. Radość Apolla to żółć. Później zjawił się u Artemidy, bliźniaczej siostry Apolla. Artemida chciała żyć w lesie. Nie podobało jej się żyć wśród innych bogów. Wystarczała jej byle jaka sukienka. Nie musiała mieszkać w pałacu na Olimpie. Brzydziła się bogatymi strojami. Jej obrzydzenie stanowiło zieleń. Femelbeusz musiał się udać na wyspę Lemnos. Hefajstos siedział oparty o ścianę w swojej kuźni. Był smutny, a Femelbeusz to widział. Hefajstos był smutny, bo Afrodyta nie odwzajemniła jego uczuć. Przez Zeusa był kaleką, a to też go trapiło. Jego smutek to błękit. Atena była ostatnia. Bała się tego, co się kiedyś stanie. Ona była boginią mądrości, więc wiedziała, co się z nią stanie. Strach Ateny to fiolet. Femelbeusz powrócił do Zeusa wykończony. Kolory uczuć bogów stworzyły tęczę, która zawsze po burzy pojawia się na niebie.

Paweł Petek

„Jak powstało Słońce i Księżyc”

Dawno temu na pomorskich ziemiach było małe miasto, w którym rządził sprawiedliwy król Empiror ze swą żoną, która oczekiwała przyjścia na świat dziecka.

Wkrótce, urodziła się dziewczynka, której dano imię Rozalia.

Król ogłosił przyjęcie, na które zaproszono mieszkańców, władców królestw, wróżki i bogów, lecz król nie zaprosił jednej wróżki, Magonii. Wszyscy goście składali dary, życzenia i wróżby.

W pewnej chwili zapadła ciemność i przeszedł zimny powiew wiatru. W drzwiach stała rozszluszczona Magonia. Podbiegła do łóżeczka Rozalii i wypowiedziała te słowa: „Nigdy nie zaznasz miłości”. Wypowiedziawszy kłątwe zniknęła i z oczu. Przerażeni rodzice nie wiedzieli, co zrobić. Wtedy bóg miłości i rodzin Isanoł powiedział im, żeby się nie martwili.

Po wielu próbach Isanoła, niestety, nie udało się zdjąć czaru. Pogodzeni z losem córki rodzice, jak i też poddani, przywykli do kłątwy. Rozalia rosła pod opiekuńczym okiem matki.

Pewnego dnia o zachodzie słońca nad jeziorem Rozalia zobaczyła chłopca o imieniu Rysiek. Powracał on z połowu ryb. W ten sposób zaprzyjaźnili się, a potem przyjaźń zmieniła się w miłość. Parę dni później niespodziewanie przyjechała karawana do króla Empira z prośbą o rękę Rozalii. Przestraszona dziewczyna pobiegła do ojca. Okazało się, że król obiecał ją już królowi Niemiec Helmutowi III, który był od niej starszy o 27 lat.

Wysłał też Rysia na wojnę. Zrozpaczona Rozalia wybiegła nad jezioro, żeby móc wypłakać się. Wtedy dostała wiadomość, że Rysiek nie żyje.

Widząc jej rozpacz, bóg Isanoł zstąpił na ziemię, żeby jej pomóc. Wiedział, że młodzi nie mogą bez siebie żyć. Więc postanowił, że Rysiek będzie Księżycem, ona zaś Słońcem, a ich dzieci gwiazdami. Młodzi zawsze będą razem, a jednak osobno. Jeden bez drugiego nie będzie istnieć. Dla zbłąkanych ludzi tu na ziemi to będą najważniejsze drogowaskazy.

Weronika Studnicka, kl.5b

